

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI USTAWODAWCZEJ

(NR 54)

z dnia 26 marca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ustawodawczej (nr 54)

26 marca 2026 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: Kp 4/25, SK 72/25, SK 21/25, K 8/25, SK 67/24,**
- **zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu ustawy o zamianie ustawy – Kodeks pracy.**

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Natalia Cabaj**, **Tomasz Esmund**, **Kamila Groszkowska**, **Bartosz Pawłowski**, **Marcin Spyra**, **Monika Floreczak-Wątor** – eksperci ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Marcin Wójcik** – z sekretariatu Komisji w BEOS.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa posłów przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Witam naszych ekspertów z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji na czele z panią dyrektor Marzeną Laskowską.

Porządek dzienny państwo otrzymaliście, zatem możemy przystąpić do jego realizacji. Oprócz spraw trybunalskich mamy też zaopiniowanie dla marszałka Sejmu poselskiego projektu ustawy, do czego jest wymagane podwyższone kworum. Z uwagi na dużą labilność w składzie w trakcie posiedzenia Komisji umówmy się w ten sposób, że kiedy będziemy mieli to kworum, w tym momencie rozpatrzmy punkt drugi, żeby po prostu usprawnić pracę i doprowadzić do realizacji tego punktu.

Teraz przechodzimy do realizacji punktu pierwszego, a w punkcie pierwszym pierwsza sprawa – Kp 4/25. Poproszę panią mecenas Natalię Cabaj o zwięzłe przedstawienie problemu konstytucyjnego.

Ekspert ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Natalia Cabaj:

Dziękuję serdecznie.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Natalia Cabaj, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. Przedstawię pokrótce projekt stanowiska Sejmu w sprawie rozpatrywanej pod sygn. akt Kp 4/25 z wnioskiem o stwierdzenie, że art. 1 pkt 1 ustawy w zakresie odesłania, na podstawie którego pacjent małoletni, który ukończył 13 lat, ma prawo do uzyskania bez zgody przedstawiciela ustawowego świadczeń zdrowotnych w zakresie opieki psychiatrycznej realizowanych w warunkach ambulatoryjnych określonych w akcie podustawowym wydanym na podstawie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, jest zgodny z zasadą poprawnej legislacji wywodzoną z art. 2 konstytucji oraz z wnioskiem o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie.

Sprawa zainicjowana została wnioskiem prezydenta RP w trybie kontroli prewencyjnej i dotyczy ustawy o zmianie ustawy o prawach pacjenta i rzecznika praw pacjenta oraz ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry. W istocie jednak dotyczy jedynie dwóch jednostek redakcyjnych tekstu, to znaczy dodawanego art. 7a ust. 1, zgodnie z którym pacjent małoletni, który ukończył 13 lat, ma prawo do uzyskania bez zgody przedstawiciela ustawowego świadczeń zdrowotnych w zakresie opieki psychiatrycznej, oraz ust. 4, zgodnie z którym osoba udzielająca tego świadczenia osobie małoletniej niezwłocznie, jednak nie później niż w terminie 7 dni od dnia udzielenia tego świadczenia, zawiadamia przedstawiciela ustawowego pacjenta i może odstąpić od tego obowiązku jedynie, jeżeli uzna, że realizacja tego powiadomienia może być powodem zagrożenia dobra pacjenta poza zakresem zaskarżenia w niniejszej sprawie.

Istotny dla kontekstu normatywnego jest także ust. 5, w którym przewidziano, że w razie stwierdzenia takiego zagrożenia osoba udzielająca świadczenia zawiadamia sąd opiekuńczy.

Wnioskodawca stawia w odniesieniu do tych zakwestionowanych przepisów trzy zarzuty. Zarzuty drugi i trzeci, od których rozpoczną się, są trochę odmienne w szczegółach, natomiast co do ogółu są do siebie bardzo zbliżone. W obu wnioskodawca kwestionuje te przepisy w takim zakresie, w jakim możliwe jest, że w toku stosowania tych przepisów wytworzy się taka interpretacja, taka wykładnia tych regulacji, zgodnie z którą osoba udzielająca świadczenia dziecku bez zgody jego rodziców będzie mogła udzielić tego świadczenia i nie zawiadomić ani opiekunów prawnych dziecka, ani sądu opiekuńczego. W odniesieniu do obu tych zarzutów wnosimy o stwierdzenie niedopuszczalności orzekania.

W odniesieniu do zarzutu określonego jako drugi, w którym wnioskodawca wskazuje, że kwestionuje ten przepis w zakresie, w jakim możliwe jest wywiedzenie normy pozwalającej na takie właśnie rozumienie przepisu. Zauważyć należy, że w ogóle co do zasady, aby stwierdzić niekonstytucyjność jakiegokolwiek przepisu, wnioskodawca skarżący w wypadku skarg konstytucyjnych musi wykazać, że regulacja jest obarczona takimi wadami, które są niemożliwe do usunięcia podczas stosowania prawa. Wymóg ten jest jeszcze podniesiony w odniesieniu do trybu kontroli prewencyjnej. W tym wypadku bowiem Trybunał Konstytucyjny bada przepis. Jest to wyjątkowa sytuacja. Bada przepis, w odniesieniu do którego proces legislacyjny jeszcze się nie zakończył, w związku z tym ustawa, o której mowa, nigdy nie była stosowana. Nie można stwierdzić z całą pewnością, jak będzie ona stosowana w przyszłości.

Z tego też względu trybunał w swoim dotychczasowym orzecznictwie stwierdzał, że w odniesieniu do takich ustaw obowiązuje podniesione domniemanie konstytucyjności. Dlatego też na wnioskodawcy ciąży szczególny obowiązek wykazania, że wykładnia zgodna z konstytucją tych przepisów jest niemożliwa. Tymczasem wnioskodawca w odniesieniu do tego zarzutu tego wymogu nie spełnił. Wręcz przeciwnie, wnioskodawca wskazuje, że zakwestionowana przez niego wykładnia nie tylko nie jest jedyną z możliwych, ale nawet nie jest zgodna z intencją projektodawcy. Wnioskodawca wskazuje też argumenty, które należy uznać za trafne, zgodnie z którymi ta zakwestionowana wykładnia jest mniej prawdopodobna niż wykładnia, która w ocenie wnioskodawcy jest zgodna z konstytucją. Z tego też względu postępowanie w tym zakresie podlega umorzeniu ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

W odniesieniu do zarzutu, który w petitum jest oznaczony jako trzeci, problem jest podobny. Ponownie zakwestionowana jest wykładnia, która wydaje się mniej prawdopodobna, niż wykładnia, która byłaby w ocenie wnioskodawcy zgodna z konstytucją. Przede wszystkim jednak w odniesieniu do tego trzeciego zarzutu podstawą umorzenia postępowania są wątpliwości co do treści samego zarzutu. Chodzi o to, że wnioskodawca jako wzorzec kontroli wskazał art. 48 ust. 2 konstytucji, czyli przepis, który ma bardzo wąski zakres normowania i odnosi się wyłącznie do sytuacji, w której władza rodzicielska konkretnego rodzica, konkretnej matki, konkretnego ojca zostaje ograniczona w odniesieniu do władzy nad konkretnym dzieckiem przez sąd, a zatem sytuacji, która tak na pierwszy rzut oka nie ma miejsca w odniesieniu do przepisu, który tutaj został zakwestionowany. Wnioskodawca w żaden sposób nie tłumaczy, dlaczego zdecydował się na taki zarzut. Nie rozwija tego zarzutu. Z tego też względu nie można uznać, że został spełniony wymóg odpowiedniej argumentacji.

W odniesieniu z kolei do zarzutu wskazanego jako pierwszy wnioskodawca stawia zarzut naruszenia zasady poprawnej legislacji wynikającej z odesłania w ustawie do rozporządzenia. Tutaj podkreślenia wymaga, że wnioskodawca nie stawia zarzutu przekroczenia granic upoważnienia ustawowego, na przykład nie stawia zarzutu względem upoważnienia ustawowego, nie stawia nawet zarzutu wejścia przez to rozporządzenie w materię zastrzeżoną do wyłącznej regulacji ustawowej. Zarzut wnioskodawcy jest w tym zakresie bardzo wąski i dotyczy wyłącznie skutków tego odesłania, którym ma być niejasność, taka niepewność przepisów wynikająca z tego, że on został rozbity na dwa różne akty normatywne.

Zauważyć jednak należy, że stwierdzenie niekonstytucyjności ze względu na naruszenie art. 2 konstytucji może dotyczyć takich szczególnych sytuacji, w których dochodzi do niejasności, która jest niejako kwalifikowana, która uniemożliwia wykładnię przepisu w sposób spójny, w sposób jednoznaczny. Trybunał wielokrotnie wskazywał na warunki tzw. testu określoności przepisu i dopiero naruszenie, stwierdzenie niespełnienia przez ustawę takiego przepisu mogą decydować o stwierdzeniu niekonstytucyjności.

Te wymogi są dwa lub trzy, zależy jak je policzyć. Pierwszym jest precyzyjność regulacji prawnej, czyli możliwość dekodowania przepisów jednoznacznych. Po drugie, jasność, czyli komunikatywność względem adresatów. Zakwestionowane w niniejszej sprawie przepisy, w tym ten test, są wystarczająco jasne. Wskazują, kto jakie świadczenia może otrzymać i jakie obowiązki z tym związane leżą po stronie podmiotu świadczącego. Ewentualne niejasności, ewentualne wątpliwości nie osiągnęły zatem takiego stopnia, który przemawiałby za stwierdzeniem ich niekonstytucyjności.

Tutaj należy poczynić również takie zastrzeżenie, że kolejnym elementem specyfiki kontroli prewencyjnej jest również to, że ponieważ nie wiadomo jeszcze dokładnie, jaka konkretna wykładnia tych przepisów zostanie przyjęta w toku stosowania prawa, gdyby okazało się, że te przepisy istotnie będą wykładane w inny sposób niż ten, który był intencją prawodawcy, możliwa będzie ponowna kontrola tych przepisów już na etapie ich stosowania. Może zatem się okazać, że ten wniosek prezydencki jest jednak nie tyle nietrafny, co po prostu przedwczesny. W związku z tym wnoszę tak, tak jak przedstawiłam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję pani mecenas.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos na temat tego projektu stanowiska albo ma jakieś pytania? Jeżeli nie ma, to wszystko jasne, głosujemy.

Dzisiaj niestety nie posiadam karty, wobec tego będę głosował ręcznie. Jeżeli wszyscy państwo się zalogowali, to przystąpimy do głosowania. Nie. To poczekamy. Przejdźmy do głosowania. Dwie osoby są bez karty.

Głosujemy. Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu stanowiska? Proszę nacisnąć właściwy przycisk. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników.

Głosowało 15 posłów. Za – 10, przeciw – 5, nikt się nie wstrzymał. Mamy pozytywną opinię Komisji w przedmiocie tego projektu.

Teraz poproszę pana profesora Marcina Spyry o przedstawienie problemu konstytucyjnego w sprawie SK 72/25.

Ekspert ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marcin Spyra:

Bardzo dziękuję. Marcin Spyra, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Jest to skarga konstytucyjna, której przedmiotem jest art. 116 § 1 Ordynacji podatkowej, a zatem przepis, zgodnie z którym członkowie zarządu spółki kapitałowej, którzy nie zgłosili w terminie wniosku o ogłoszenie upadłości ze swojej winy, ponoszą odpowiedzialność za zaległości podatkowe tej spółki.

Stan faktyczny był następujący. Jedyny członek zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zgodnie z ustaleniami sądów w jego sprawie nie złożył w terminie wniosku o ogłoszenie upadłości. Tym niemniej procedura upadłościowa po spóźnionym wniosku o ogłoszenie upadłości spółki została przeprowadzona, została zakończona. Spółka została wykreślona z rejestru po zakończeniu postępowania upadłościowego, utraciła zatem swoją podmiotowość. Natomiast w trakcie postępowania upadłościowego nie zostały zaspokojone wszystkie zobowiązania podatkowe tej spółki. Już po wykreśleniu spółki z rejestru organy podatkowe wszczęły postępowanie i wydały decyzję określającą odpowiedzialność podatkową skarżącego.

Skarżący zakwestionował te rozstrzygnięcia, ale sądy administracyjne podtrzymały tę linię rozumowania, zarówno ustalając, że spóźnił się z wnioskiem, że ponosi odpowiedzialność i że wydanie takiej decyzji jest dopuszczalne. Skarżący w trakcie postępowania kwestionował możliwość wydania takiej decyzji już po wykreśleniu spółki z rejestru. Uważał mianowicie, że skoro nie ma podatnika, to nie ma zobowiązania podatkowego. Stosunek podatkowy zobowiązania podatkowego musi mieć stronę. Jeżeli nie ma podatnika, nie można mówić o zobowiązaniu.

Sądy przyjęły jednak inne rozumienie. Przyjęły, że to nie ma znaczenia, pozostały niewykonane zobowiązania i można wydać decyzję. To właśnie ta norma, która pozwala na wydanie decyzji i dochodzenie odpowiedzialności od członka zarządu już po wykreśleniu spółki, czyli po ustaniu podmiotowości podatnika, jest przedmiotem tego postępowania, gdzie skarżący kwestionuje to na gruncie prawa konstytucyjnego z kilku powodów.

Po pierwsze, uważa, że to jest nieproporcjonalna ingerencja w jego prawa majątkowe. Uważa, że jeżeli spółka została wykreślona, nie ma już podmiotu, nie ma zobowiązania podatkowego,

to dochodzenie od niego tych roszczeń, w szczególności w sytuacji, kiedy on już nie ma możliwości kwestionowania wysokości tych zobowiązań ani nie ma możliwości dochodzenia regresu od spółki, jest nadmierną ingerencją w jego prawa majątkowe. Po drugie, uważa, że z przepisu, który mówi o solidarnej odpowiedzialności, bo tak sformułowany jest art. 116 Ordynacji podatkowej, wynika, że muszą być przynajmniej dwa podmioty, które odpowiadają i odpowiadają za zaległości. Mówi więc, że spodziewał się, że zakończenie postępowania upadłościowego powinno zakończyć też możliwość dochodzenia tych roszczeń w stosunku do niego i wywodzi wobec tego, że te jego prawa majątkowe konstytucyjne zostały naruszone także w związku z naruszeniem zasady bezpieczeństwa prawnego, zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, które wynikają z art. 2 konstytucji.

Ustosunkowanie się do tych zarzutów wymaga, po pierwsze, określenia samej istoty tej odpowiedzialności. Mianowicie spółki kapitałowe, których dotyczy ten przepis, charakteryzują się tym, iż wspólnicy i członkowie jej organów co do zasady nie odpowiadają za ich zobowiązania. To jest potrzebna regulacja, ponieważ ograniczenie ich czy wykluczenie ich ryzyka powoduje, że są oni w stanie podejmować bardziej złożone operacje gospodarcze i jest to element pewnego bezpieczeństwa prawnego, interesu publicznego, żeby to ograniczenie było.

Ale prawo ani nie jest źródłem ryzyka gospodarczego, ani nie jest w stanie go usunąć. Ryzyko gospodarcze, ryzyko tego, że powstaną zobowiązania spółki w kwocie większej niż wartość majątku tej spółki, wynika z tego, że decyzje gospodarcze podejmowane są w warunkach niepewności i dotyczą ograniczonych zasobów. Wobec tego geneza tego ryzyka nie jest prawna, tylko ekonomiczna. Prawo nie może go usunąć, może jedynie alokować, czyli może powiedzieć, kto to ryzyko ponosi. Wykluczenie odpowiedzialności wspólników powoduje, że to ryzyko ponoszą przede wszystkim wierzyciele. Wierzyciele, którzy nie mają wpływu na to, jak spółka funkcjonuje i jaki jest zakres ryzyka związanego z działalnością spółki.

Dlatego ta konstrukcja wielokrotnie w literaturze ekonomicznej i prawnej jest wskazywana. Muszą istnieć przepisy, które obciążają w jakimś zakresie ryzykiem osoby, które decydują o tym, że to ryzyko powstaje, o typie tego ryzyka i rozmiarach tego ryzyka. Stąd art. 299 Kodeksu spółek handlowych w odniesieniu do odpowiedzialności za zobowiązania prywatnoprawne spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Jego odpowiednikiem jest art. 116 o szerszym zakresie podmiotowym, ale o bardzo podobnej konstrukcji Ordynacji podatkowej w zakresie odpowiedzialności za zobowiązania podatkowe. Czyli tym kluczem jest to, iż musi istnieć pewien mechanizm, który koryguje to, że nie dojdzie do sytuacji, w której ryzyko jest przenoszone na wierzycieli, w tym uprawnionych wierzycieli podatkowych, a wszystkie korzyści ewentualne są czerpane przez osoby, które organizują i tworzą spółkę.

To nie jest daleko idąca odpowiedzialność, ponieważ jej podstawą jest wyłącznie spóźnienie wniosku o ogłoszenie upadłości. Trudno mówić o jakiejś dalekiej ingerencji czy nieproporcjonalności tej regulacji. To, co twierdzi skarżący, że wykreślenie spółki powinno prowadzić do tego, że jego odpowiedzialność nie może powstać albo ewentualnie ustaje, jest o tyle nietrafne, że pojęcie odpowiedzialności oznacza poniesienie negatywnych konsekwencji za stan sprzeczny z prawem. I to, że zobowiązanie podatkowe wygasło w wyniku wykreślenia spółki, nie oznacza, że zostało wykonane. Wobec tego to zobowiązanie podatkowe, które powinno być wykonane, nadal jest niewykonane, niezależnie od tego, czy spółka istnieje, czy nie istnieje.

Racjonalnym jest założenie, że członkowie zarządu, czy byli członkowie zarządu nadal mogą tę odpowiedzialność ponosić. To nie jest nieproporcjonalna ingerencja w kontekście tych wartości, jakim przepis ma służyć, i wartości konstytucyjnych, które podnosi skarżący. Tym bardziej że to wykreślenie spółki, ustanie jej bytu prawnego może być konsekwencją albo swobodnej decyzji wspólników, albo naruszenia prawa, albo tak jak w przypadku tej spółki – pewnej wadliwej działalności ekonomicznej. Teraz nie ma powodu, żeby w tych trzech przypadkach wynagradzać członków zarządu czy wywodzić korzystne dla nich skutki z samego wykreślenia spółki i ustania jej bytu prawnego.

W związku z tym uwagi dotyczące kwestii naruszenia zasady zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa należy uznać za nieuzasadnione. Ta konstrukcja odpowiedzialności po wykreśleniu spółki obowiązuje na gruncie w ogóle całego systemu prawnego, na gruncie także art. 299 k.s.h., czy na gruncie przepisów o odpowiedzialności wspólników spółek osobowych. To nie jest więc jakiś wyjątek w odniesieniu do art. 116. Należy także pamiętać, że konstytucja nie daje żadnego prawa członkom zarządu do nieodpowiadania za zobowiązania spółki.

To ustawodawca ma możliwość tworzyć różnego typu osoby prawne i określać zasady odpowiedzialności za zobowiązania tych osób prawnych, także osób trzecich.

Z tego punktu widzenia nie można mówić o jakimś zaufaniu do tego, że członkowie zarządu nie będą odpowiadać, bo ani na gruncie konstrukcji ustawowych, ani tym bardziej norm konstytucyjnych tego typu normy czy tego typu domniemania nie można stworzyć. Stąd wniosek o to i propozycja, żeby w tej sprawie wnieść o uznanie art. 116 za zgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i art. 64 ust. 3 oraz w związku z wynikającą z art. 2 konstytucji zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa w tej sprawie chce zabrać głos? Nie widzę.

Wobec tego głosujemy.

Kto z państwa jest za pozytywną opinią w przedmiocie tego projektu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników.

Poseł Urszula Nowogórska (PSL-TD):

Proszę doliczyć do głosów za, bo nie wzięłam legitymacji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobra, ale rozumiem, że to jest głos za? Rozumiem, że to są głosy za. Doliczamy 4 głosy.

Głosowało 17 posłów. Za – 17, nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał. W tej sprawie jest pozytywne stanowisko Komisji.

Następna sprawa SK 21/25. Pani mecenas Kamila Groszkowska, proszę bardzo.

Ekspert ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Kamila Groszkowska:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, problem konstytucyjny podniesiony w skardze o sygnaturze SK 21/25 dotyczy wąskiego określenia w ustawie o pomocy społecznej kręgu osób zobowiązanych do ponoszenia opłaty za pobyt członka rodziny w domu pomocy społecznej.

W tej sprawie skarżący wystąpił o stwierdzenie niekonstytucyjności art. 61 ust. 1 pkt 2, ust. 2 pkt 2, ust. 2d i ust. 2f ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Te przepisy określają krąg osób zobowiązanych do ponoszenia opłaty za pobyt mieszkańca w domu pomocy społecznej – jest to małżonek, zstępni oraz wstępni – oraz zasady ustalania wysokości tej opłaty. Przepisy regulują także procedurę ustalania opłaty decyzją administracyjną w razie odmowy zawarcia umowy, a także zasadę proporcjonalnego podziału opłaty w przypadku kilku osób zobowiązanych.

Skarżący jako jedyny syn został zobowiązany do ponoszenia opłaty uzupełniającej za pobyt matki w domu pomocy społecznej na podstawie decyzji prezydenta miasta, która została następnie utrzymana w mocy przez samorządowe kolegium odwoławcze. Skarżący złożył skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, która została oddalona. Następnie złożył także skargę kasacyjną, która została odrzucona na mocy postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku ze względu na sporządzenie jej przez osobę nieuprawnioną i brak spełnienia przymusu adwokacko-radcowskiego.

W ocenie skarżącego przepisy ustawy o pomocy społecznej zbyt wąsko określają krąg osób zobowiązanych do ponoszenia opłaty za pobyt krewnego w domu pomocy społecznej, w czym upatruje niezgodności z art. 2, art. 32 konstytucji, a także z przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Zdaniem skarżącego obciążenie go kosztami pobytu matki w domu pomocy społecznej narusza zasadę sprawiedliwości społecznej, równości, zakazu dyskryminacji, ponieważ jego zdaniem także rodzeństwo powinno być ustawowo zobowiązane do partycypowania w kosztach.

W ocenie BEOS skarga nie spełnia wymogów formalnych koniecznych do jej merytorycznego rozpoznania, co pociąga za sobą wniosek o umorzenie postępowania w całości ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Podstawowym argumentem na rzecz umorzenia jest brak wyczerpania przez skarżącego drogi prawnej i brak uzyskania przez niego orzeczenia sądu, w którym ostatecznie rozstrzygnięto o jego prawach i wolnościach. Jest to brak formalny, nieusuwalny, który pociąga za sobą konieczność umorzenia postępowania w całości.

Należy przypomnieć, że w postępowaniu przed sądami administracyjnymi skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego stanowi zwyczajny środek zaskarżenia przysługujący od nieprawomocnych orzeczeń sądu pierwszej instancji. W tej sprawie skutkiem braku dołożenia przez skarżącego należytej staranności w postępowaniu sądowo-administracyjnym było odrzucenie jego skargi kasacyjnej jako niedopuszczalnej z przyczyn formalnych i w konsekwencji

nieuzyskanie przez niego kończącego sprawę merytorycznego orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Ponadto ta skarga jest obciążona dodatkowymi brakami formalnymi. Skarżący nie określił w sposób prawidłowy przedmiotów kontroli, wzorców kontroli i nie przedstawił odpowiedniej argumentacji. Jedyne zarzuty, jakie skarżący podnosi, dotyczą normy prawnej wynikającej z art. 61 ust. 1 pkt 2, który określa krąg osób zobowiązanych do ponoszenia opłat za pobyt członka rodziny w domu pomocy społecznej. Jako główny wzorzec kontroli skarżący wskazał konstytucyjną zasadę równości, natomiast nie powiązał jej naruszenia z żadnym konstytucyjnym prawem podmiotowym.

Cała jego argumentacja opiera się na przekonaniu, że przepisy ustawy o pomocy społecznej w zakresie kręgu zobowiązanych do ponoszenia kosztów powinny być spójne z regulacją z Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dotyczącą obowiązków alimentacyjnych. Odnosząc to do swojej sytuacji faktycznej, skarżący uznał, że fakt obciążenia go opłatą narusza zasadę równości, ponieważ jego matka ma jeszcze siostrę, która jego zdaniem również powinna być zobowiązana do ponoszenia kosztów. Należy natomiast podkreślić, że skarżący nie przedstawił testu równości, nie przeprowadził procesu argumentacyjnego, nie przedstawił żadnego argumentu prawnego na rzecz takiej tezy.

Stosowanie analogii pomiędzy obowiązkiem alimentacyjnym określonym w k.r.i.o. a zobowiązaniem na podstawie ustawy o pomocy społecznej jest nieuzasadnione. Opłata za pobyt członka rodziny w domu pomocy społecznej ma charakter publicznoprawnego zobowiązania. To zobowiązanie powstaje na podstawie decyzji administracyjnej. Tym samym osoby zobowiązane na podstawie ustawy o pomocy społecznej do ponoszenia tego publiczno-prawnego ciężaru w postaci opłaty za pobyt członka rodziny w domu pomocy społecznej oraz osoby zobowiązane alimentacyjnie na podstawie k.r.i.o. nie mają wspólnej cechy relewantnej, nie są podmiotami podobnymi. Sformułowane zarzuty w tej skardze stanowią tak naprawdę postulaty *de lege ferenda*, które stanowią wyraz niezadowolenia skarżącego z kształtu obowiązujących przepisów, co nie może być przedmiotem postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Uwzględniając tę analizę, BEOS wnosi o umorzenie postępowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, pani mecenas.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa w tej sprawie chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Wobec tego głosujemy. Rozumiem, że stan członków Komisji głosujących bez kart się nie zmienił. Nadal jest to 4 posłów. Dobra.

Kto jest z państwa za pozytywną opinią? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę bardzo. Głosowało 19 posłów. Za – 19.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

18. Przecież właśnie o to mi chodzi, kto jest czwarty?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nie. Pani Filiks, pani Niemczyk.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

A ona ma kartę?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak, już włożyła. Dobrze, czyli trzy osoby.

18 osób głosowało. Za – 18. Jest pozytywna opinia również w przedmiocie tego stanowiska.

Poproszę pana mecenas Tomasza Esmunda o przedstawienie sprawy K 8/25.

Ekspert ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Tomasz Esmund:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt K 8/25 została wszczęta wnioskiem Związku Zawodowego Celnicy PL. We wniosku zakwestionowano jedno z uregulowań zawartych w tzw. ustawie o budżecie na 2023 r., które to uregulowanie określa niższe kwoty bazowe wynagrodzenia funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej za styczeń i luty 2023 r. w odniesieniu do pozostałych miesięcy roku.

Problem konstytucyjny polega na nieuzasadnionym zróżnicowaniu kwoty bazowej do obliczania uposażenia funkcjonariuszy tejże służby za pierwsze dwa miesiące roku względem kolejnych miesięcy 2023 r. Takie rozwiązanie wpływa na wysokość uposażeń funkcjonariuszy oraz sposób wyliczania emerytur, co ma naruszać prawo dostępu do służby publicznej w zakresie swobodnego decydowania przez funkcjonariusza w kwestii momentu odejścia ze służby.

Jednakże analizowany wniosek zawiera istotne przeszkody formalne, które wykluczają dopuszczalność merytorycznego rozpoznania wniosku przez TK. Zarząd Główny Związku Zawodowego Celnicy PL jest organem kolegialnym, zatem wola takiego organu znajduje wyraz w podejmowanych przez niego uchwałach. Trybunał Konstytucyjny wymaga, aby przy inicjowaniu spraw do TK tego rodzaju organ podjął uchwałę w sprawie wystąpienia z wnioskiem do trybunału. Stanowi to warunek konieczny wszczęcia i prowadzenia postępowania przed trybunałem. Jest to także właściwie taki fundamentalny punkt wyjścia do dalszych analiz formalnych wniosku, w szczególności tożsamości tejże uchwały z samą treścią już sporządzonego wniosku.

Niestety, z analizy dołączonej do wniosku dokumentacji wynika, że brak jest uchwały wyrażającej wolę organu kolegialnego wystąpienia z wnioskiem do trybunału. Taka uchwała w ogóle nie została podjęta. Nie jest to kwestia niedoręczenia trybunałowi uchwały, tylko po prostu całkowity brak podjęcia tejże uchwały. Podjęto jedynie uchwałę w sprawie udzielenia pełnomocnictwa do sporządzenia i wniesienia wniosku oraz reprezentowania związku zawodowego w postępowaniu przed trybunałem. Zarząd związku zawodowego przyjął, że nie ma konieczności każdorazowego podejmowania uchwały o wystąpienie z wnioskiem do TK, ponieważ istnieje bezpośrednia podstawa prawna w samej konstytucji i w statucie związku zawodowego.

Zatem zarząd główny za wystarczające uznał udzielenie w formie uchwały stosownego pełnomocnictwa profesjonalnemu pełnomocnikowi procesowemu, ponieważ w jego ocenie taka uchwała jakby sama przez się jest wyrazem woli wnioskodawcy do złożenia wniosku. Wnioskodawca przyjął praktykę, że w swojej działalności nie podejmuje osobnych uchwał w sprawach procesowych przed sądami, zatem tym bardziej nie będzie podejmował każdorazowo uchwał w przedmiocie wniosków do TK.

W ocenie Sejmu stanowisko przyjęte przez wnioskodawcę, podtrzymane i uzupełnione przez jego pełnomocnika, nie jest trafne z uwagi na specyfikę postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym oraz stosowne wymogi formalne, konstytucyjne, ustawowe, doprecyzowane i uszczegółowione w orzecznictwie konstytucyjnym, ponieważ wyrażenie woli organu kolegialnego w przedmiocie wystąpienia z wnioskiem do trybunału musi nastąpić w formie stosownej uchwały podjętej we właściwym trybie, wyrażającej wolę wystąpienia z wnioskiem w sposób niebudzący wątpliwości. To wyrażenie woli nie może być dorozumiane, nie można go domniemywać.

Co więcej, pogląd wnioskodawcy o braku konieczności każdorazowego podjęcia uchwały w sprawie wystąpienia z wnioskiem pozostaje w wyraźnej kontrze do poglądu trybunału. Trybunał uznał bowiem, że uchwała o wystąpieniu z wnioskiem stanowić może wyłącznie podstawę do jednorazowego wystąpienia z konkretnym wnioskiem, a tym samym nie może stanowić podstawy ponownego wystąpienia nawet z tożsamym wnioskiem. Sytuacja, w której trybunał nie nadałby dalszego biegu takiemu wnioskowi, oznacza, że jakby raz wykonana, skonsumentowana uchwała w sprawie wykonania, w sprawie wystąpienia z wnioskiem już nie mogłaby nawet stanowić podstawy prawnej kolejnego wniosku skierowanego przez ten sam podmiot.

Stanowisko Sejmu w niniejszej sprawie odpowiada rygorystycznym wymogom trybunału stawianym wnioskodawcom. Ten formalizm trybunału łagodzi poniekąd to, że ewentualne umorzenie postępowania z powodów formalnych z reguły nie stoi na przeszkodzie ponownemu wystąpieniu przez ten sam podmiot ze stosownym wnioskiem w ramach właściwej procedury, tyle że przy spełnieniu niezbędnych wymogów formalnych. Zatem umorzenie postępowania przez trybunał w niniejszej sprawie nie będzie zamykało Związkowi Zawodowemu Celnicy PL możliwości ewentualnego ponownego wystąpienia z wnioskiem do trybunału, o ile tylko będzie taka wola związku, którą to wolę wyrazi w formie stosownej uchwały o wystąpieniu z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego.

Już podsumowując, brak podjęcia przez właściwy organ związku zawodowego uchwały o wystąpieniu z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego oznacza niespełnienie koniecznego warunku dopuszczalności merytorycznego rozpoznania wniosku. Stąd rekomendujemy wniosek o umorzenie postępowania w całości ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, panie mecenasie.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa ma pytania? Czy ktoś chciałby zabrać głos? Nie, nie widzę.

Głosujemy. Kto z państwa jest za pozytywną opinią w przedmiocie tego projektu stanowiska? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 19 posłów. Za – 19. Też jest pozytywna opinia w przedmiocie. Dodaje dwa głosy, więc to pani przewodnicząca daje 19 osób głosujących. Wszyscy za, zatem mamy pozytywną opinię również w przedmiocie tego projektu stanowiska.

Proszę państwa, to już siłą rozpędu kończymy punkt pierwszy przedstawieniem przez panią profesor Monikę Florczak-Wątor sprawy SK 67/24.

Ekspert ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Monika Florczak-Wątor:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygnaturze SK 67/24 została zainicjowana skargą konstytucyjną, w której skarżący zakwestionował konstytucyjność art. 27 § 5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych rozumianego w ten sposób, że „pozwala ministrowi sprawiedliwości na dyskrecyjną ocenę dokumentu przedstawionego przez kolegium sądu jako ocenę zamiaru odwołania przez ministra sprawiedliwości prezesa sądu”.

Dodatkowo w skardze sformułowano drugi zarzut, tzw. zarzut ewentualny. Dotyczył on tego samego przepisu, czyli art. 27 § 5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych. I tym razem ten przepis został zakwestionowany w zakresie, w jakim upoważnia ministra sprawiedliwości do odwołania prezesa albo wiceprezesa sądu bez opinii organu konstytucyjnego. Zakwestionowany przepis, czyli art. 27 § 5 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ma taką treść: „Pozytywna opinia kolegium właściwego sądu upoważnia Ministra Sprawiedliwości do odwołania jego prezesa albo wiceprezesa. Niewydanie opinii w terminie 30 dni od dnia przedstawienia przez Ministra Sprawiedliwości zamiaru odwołania prezesa albo wiceprezesa sądu nie stoi na przeszkodzie odwołaniu”.

W sprawie, na tle której wniesiono tę skargę konstytucyjną, w gruncie rzeczy chodziło o sposób rozumienia opinii kolegium sądu wydawanej na etapie poprzedzającym odwołanie prezesa sądu. Minister sprawiedliwości uznał, że nie można za taką opinię uznać informacji o wyniku głosowania, które miało miejsce na posiedzeniu kolegium sądu. Natomiast skarżący, którym w tej sprawie jest były prezes sądu, twierdził, że poinformowanie ministra o negatywnym wyniku głosowania może być traktowane właśnie jako opinia w rozumieniu art. 27 § 5 ustawy.

Skarżący w swojej skardze konstytucyjnej zarzucił, że przepis w wykładni, która została przyjęta przez ministra sprawiedliwości, pozwala organowi władzy wykonawczej samodzielnie oceniać skuteczność negatywnej opinii kolegium sądu, a w konsekwencji pozwala pominąć pewien mechanizm, który jest uregulowany w ustawie, i arbitralnie odwołać prezesa sądu, mimo wyraźnego sprzeciwu ze strony kolegium sądu. W ocenie skarżącego to prowadzi do iluzoryczności kadencyjności funkcji prezesa sądu. Po drugie, do osłabienia gwarancji niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Po trzecie, do nieproporcjonalnej ingerencji w prawa podmiotowe skarżącego. Jako wzorce kontroli w ramach pierwszego zarzutu, czyli zarzutu głównego, został podany art. 2, art. 10 ust. 1, art. 173, art. 178 ust. 1, art. 60, art. 65 ust. 1 i art. 31 ust. 3. Natomiast w ramach tzw. zarzutu ewentualnego skarżący wskazał jako wzorce kontroli art. 2, art. 10 ust. 1, art. 173 i art. 178.

Analiza formalna skargi doprowadziła BEOS do wniosku, że postępowanie w tej sprawie powinno zostać umorzone z kilku powodów. Taka też rekomendacja została zawarta w przygotowanym projekcie stanowiska. Po pierwsze, i to jest taki najważniejszy powód umorzenia, skarżący nie wyczerpał drogi prawnej, która jest wymagana do wniesienia skargi konstytucyjnej. Za ostateczne rozstrzygnięcie skarżący wskazał pismo ministra sprawiedliwości o odwołaniu go z funkcji prezesa sądu. Natomiast w orzecznictwie przyjmuje się, że faktycznie nie ma drogi do sądu administracyjnego. Naczelny sąd administracyjny w całkiem niedawnym orzeczeniu z 22 lipca 2025 r. stwierdził, że przysługuje droga do sądu pracy.

To orzeczenie przywołujemy oczywiście w stanowisku, potwierdzając, że ta droga do sądu administracyjnego nie przysługuje. Ta sprawa może być rozpatrzona jako sprawa wynikająca ze stosunku służbowego sędziego. Skarżący tej drogi nie wyczerpał, nie wystąpił do sądu pracy, w związku z tym nie uzyskał ostatecznego orzeczenia w rozumieniu art. 79 ust. 1 konstytucji

i w rozumieniu art. 77 ust. 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. I to jest właśnie powód do umorzenia postępowania na podstawie art. 59 ust. 1 pkt 2 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

W stanowisku wskazanych jest jeszcze kilka innych argumentów, które przemawiają za umorzeniem. Takim dosyć istotnym argumentem jest to, że w tej sprawie w gruncie rzeczy nie jest kwestionowana konkretna norma prawna, ale kwestionowany jest sposób rozumienia przepisu. Kwestionowana jest wykładnia, która została przyjęta w tej jednostkowej sprawie przez ministra sprawiedliwości. Trybunał Konstytucyjny wyjątkowo dopuszcza możliwość badania przez TK wykładni wówczas, kiedy ta wykładnia ma charakter utrwalony, upowszechniony, jednolity – i w ten sposób determinuje treść przepisu. Można więc powiedzieć, że kwestionowany jest wówczas sam przepis właśnie w takim rozumieniu.

Jednak w tej sprawie skarżący nie wykazał, żeby kwestionowane rozumienie tego przepisu miało w jakikolwiek sposób charakter utrwalony, jednolity czy upowszechniony. W zasadzie w ogóle do tej kwestii w skardze konstytucyjnej się nie odniósł, nie przywołał innych orzeczeń, innych spraw. W konsekwencji należy przyjąć, że przedmiotem zarzutu jest tutaj praktyka stosowania prawa w tej konkretnej jednostkowej sprawie, a nie sama treść normatywna przepisu. Oznacza to niedopuszczalność wydania wyroku, uzasadnia konieczność umorzenia postępowania, ponieważ Trybunał Konstytucyjny nie ma kompetencji do kontroli konstytucyjności, praktyki czy wykładni przepisu, nawet jeżeli ta wykładnia jest, jak twierdzi skarżący, błędna.

Trzecim powodem umorzenia postępowania powinien być brak należytego uzasadnienia zarzutu w odniesieniu do poszczególnych wzorców kontroli. Dotyczy to m.in. dwóch przepisów, które wyrażają konstytucyjne prawa i wolności: art. 60 i art. 65 ust. 1. Jeśli chodzi o pierwszy z tych przepisów, art. 60, to skarżący nie wykazał, aby odwołanie go z funkcji prezesa sądu, przy jednoczesnym zachowaniu przez niego statusu sędziego, oznaczało naruszenie prawa dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach. Nie zakwestionował tego przepisu, wskazując również, że ten przepis wprowadza jakiegokolwiek nierówne albo dyskryminacyjne kryteria w zakresie dostępu do służby publicznej.

Jeżeli chodzi o art. 65 ust. 1 to również nie mógł być on skuteczną podstawą kontroli, ponieważ skarżący nie wykazał, by utrata funkcji prezesa sądu oznaczała ingerencję w konstytucyjną wolność wyboru lub w wykonywanie pracy. To jest też pytanie o to, czy wykonywanie funkcji prezesa mieści się w ramach konstytucyjnych praw i wolności jednostki.

W odniesieniu do pozostałych wzorców, czyli art. 2, art. 10 ust. 1, art. 173, art. 178 ust. 1 skarżący odwołał się do zasad ustrojowych, które są w treści tych przepisów. Natomiast zasady ustrojowe, co do zasady, nie mogą być wzorcem kontroli w postępowaniu zainicjowanym skargą konstytucyjną. Jeżeli skarżący z tych przepisów wywodzi jakieś konkretne prawa i wolności, wówczas może je wskazać jako samoistne wzorce kontroli. W tej sprawie takie prawa i wolności nie zostały wywiedzione. Wszystkie te argumenty przemawiają za koniecznością umorzenia postępowania, jeżeli chodzi o zarzut główny.

Natomiast jeżeli chodzi o zarzut ewentualny, to tutaj jako wzorce kontroli zostały wskazane tylko i wyłącznie przepisy statuujące zasady ustrojowe: art. 2, art. 10, art. 10 ust. 1, art. 173, art. 178 ust. 1. Te przepisy nie zostały powiązane z żadnym przepisem statuującym prawo lub wolność jednostki. W związku z tym, z tych przyczyn, o których przed chwilą wspomniałam, nie mogą być wzorcami kontroli.

Mając na uwadze te ustalenia, w stanowisku zaproponowano, żeby Sejm wystąpił o umorzenie postępowania w tej sprawie w zakresie obu zarzutów ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, pani profesor.

Otwieram dyskusję. Czy w tej sprawie będą pytania? Nie ma chętnych do zabrania głosu, wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za pozytywną opinią w przedmiocie tego projektu stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Pani poseł była przeciw. Pani głosowała, podniosła rękę, przeciw. Widzę przecież razem z naszym przewodniczącym.

Posel Magdalena Filiks (KO):

Pani wie lepiej...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nie. Ja rozumiem, że była intencja głosowania za, więc przyjmujemy to jako głos za, czyli głosowało 21 posłów. Pani przewodnicząca głosowała za?

Posel Urszula Nowogórska (PSL-TD):

Tak.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Wobec tego za – 13 posłów, przeciw – 8. W przedmiocie tego stanowiska mamy również pozytywną opinię Komisji.

Przechodzimy do ostatniego punktu – zaopiniowania dla marszałka Sejmu w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy. Tutaj poproszę najpierw o głos naszego eksperta, pana mecenasa Bartosza Pawłowskiego, i wskazanie przyczyn na ewentualną niedopuszczalność projektu z uwagi na zgodność z prawem Unii Europejskiej. Proszę bardzo.

Ekspert ds. legislacji z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Bartosz Pawłowski:

Dziękuję bardzo. Bartosz Pawłowski, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, projekt ustawy jest wyjątkowo krótki, więc ja też pozwolę sobie odnieść się do jego postanowień, nie tylko do oceny.

Projekt przewiduje zmianę dwóch jednostek redakcyjnych art. 18^{3ca} Kodeksu pracy. Pierwsza zmiana dotyczy wymogu, zgodnie z którym pracodawca musi przekazać osobie ubiegającej się o pracę informację o wynagrodzeniu, jego początkowej wysokości lub jego przedziale, opartym na obiektywnych, neutralnych kryteriach, w szczególności pod względem płci. Projekt przewiduje wykreślenie tego, nadanie nowego brzmienia temu przepisowi poprzez usunięcie odniesienia się do kryterium płci. To jest zmiana, która dotyczy § 1 pkt 1 art. 18^{3ca}. Drugi punkt projektu przewiduje uchylenie przepisów nakładających na pracodawców obowiązek stosowania neutralnych pod względem płci nazw stanowisk pracy. To jest uchylenie art. 18^{3ca} § 3.

Obu tym przepisom zarzucamy niezgodność z dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady 2023/970 w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzenia dla mężczyzn i kobiet za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości, za pośrednictwem mechanizmów przejrzystości wynagrodzeń oraz mechanizmów egzekwowania. Art. 5 ust. 1 lit. a postanowienia tej dyrektywy stanowi, iż osoby starające się o zatrudnienie mają prawo do otrzymywania od przyszłego pracodawcy informacji na temat początkowego wynagrodzenia lub jego przedziału, opartego na obiektywnych, neutralnych pod względem płci kryteriach przewidzianych w odniesieniu do danego stanowiska. Natomiast art. 5 ust. 3 dyrektywy przewiduje, iż pracodawcy zapewniają, aby ogłoszenia o wakatach i nazwy stanowisk pracy były neutralne pod względem płci oraz aby proces rekrutacji przebiegał w sposób niedyskryminacyjny, aby nie podważać prawa do równego wynagrodzenia za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości.

Oba więc przepisy Kodeksu pracy, których dotyczy projekt nowelizacji ustawy, stanowią implementację odpowiednio przywołanych przepisów dyrektywy. Zatem ich uchylenie należy zakwalifikować jako niezgodne z dyrektywą.

Tutaj tylko jeszcze jedna uwaga. Dyrektywa weszła w życie, ale formalnie państwa członkowskie mają termin na przyjęcie przepisów implementujących dyrektywę do 7 czerwca 2026 r., czyli ten termin jeszcze nie minął. Z samego więc jakby faktu, że Polska nie miałaby przepisów, które implementują dyrektywę, nie można czynić zarzutu. Natomiast zgodnie z przyjętym, dosyć utrwalonym orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości działania polegające na uniemożliwieniu osiągnięcia rezultatu też są kwalifikowane jako naruszenie prawa unijnego, a uchylenie przepisów, które już implementowały dyrektywę w zasadzie na dwa miesiące przed przewidzianym terminem jej implementacji, czyni bardzo mało prawdopodobnym, aby w momencie upływu tego terminu były przepisy, które ją implementują.

Zatem uznajemy, że w naszej opinii projekt jest niezgodny z prawem Unii Europejskiej, a w szczególności z dyrektywą 2023/970. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie.

Poproszę przedstawicieli wnioskodawców o odniesienie się do tych zarzutów. Nie wiem, czy pan poseł Rafał Weber, czy pani poseł Wioletta Kulpa. Dobrze, proszę bardzo, pani poseł.

Posel Wioletta Maria Kulpa (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Pozwolę nie zgodzić się z pana uzasadnieniem i będę twierdziła, że nie do końca miał pan w tym zakresie rację. Rzeczywiście w debacie publicznej pojawiają się twierdzenia, jakoby prawo Unii Europejskiej nakładało na państwa członkowskie obowiązek wprowadzenia tzw. neutralności stanowisk pracy, szczególnie w ogłoszeniach rekrutacyjnych, rozumianej jako szczegółowe wymogi językowe lub formalne dotyczące sposobu formułowania takich ofert pracy. Jednak to stanowisko nie znajduje pełnego potwierdzenia w obowiązujących przepisach prawa Unii Europejskiej.

Przywołana przez pana dyrektywa Parlamentu Europejskiego 2023/970 mówi oczywiście o wzmocnieniu tych zasad. Natomiast w zakresie rekrutacji dyrektywa wprowadza ogólną zasadę niedyskryminacyjną oraz wymóg, aby procesy rekrutacyjne były prowadzone w sposób zapewniający równe traktowanie kandydatów. Nie zawiera jednak szczegółowych przepisów nakładających obowiązek stosowania określonych form językowych w ogłoszeniach o pracę ani nie definiuje neutralności stanowiska pracy w sensie normatywnym. Zatem prawo Unii Europejskiej posługuje się w tym obszarze zasadą rezultatu, pozostawiając państwom członkowskim swobodę co do wyboru środków jej realizacji.

Oznacza to, że państwa członkowskie mają obowiązek zapewnić brak dyskryminacji. Natomiast sposób osiągnięcia tego celu, w tym ewentualne regulacje dotyczące formy ogłoszeń, pozostają już w ich kompetencji. W konsekwencji wprowadzenie szczegółowych obowiązków dotyczących neutralności stanowisk pracy w ogłoszeniach rekrutacyjnych może stanowić rozszerzenie wymogów prawa unijnego, czyli tzw. gold-plating, a nie jego bezpośrednią implementację.

Należy również podkreślić, że zasada równego traktowania w zatrudnieniu jest już obecna w polskim porządku prawnym, w szczególności w przepisach Kodeksu pracy, który zakazuje dyskryminacji ze względu na płeć i inne przesłanki. Tym samym istniejące regulacje zapewniają realizację podstawowych standardów unijnych, które narzuca na nas przywołana dyrektywa. W związku z tym, mając powyższe na uwadze, należy stwierdzić, że prawo Unii Europejskiej nie nakłada obowiązku wprowadzenia szczegółowych regulacji dotyczących neutralności stanowisk w ogłoszeniach o pracę, a ewentualne działania w tym zakresie pozostają już w gestii ustawodawcy krajowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Rafał Weber, proszę bardzo.

Posel Rafał Weber (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dodając jeszcze kilka argumentów do tej dyskusji, chcę podkreślić, że projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy, który wprowadzał tzw. neutralność płciową w ogłoszeniach o pracę, nie był opatrzony wdrożeniem prawa unijnego. Czytam ten druk, to jest druk nr 934, i nie ma w nim żadnej wzmianki, że to jest ustawa, która ma wdrożyć dyrektywy unijne. To po pierwsze.

Po drugie, przepis związany z neutralnością płciową podczas publikacji, podczas tworzenia ogłoszeń o pracę został do tego projektu wprowadzony poprawką poselską. Czy to jest praktyka wdrażania unijnych dyrektyw stosowana przez polskie państwo w ostatnich latach? No, nie. Co do zasady ustawy wdrażające dyrektywy powinny mieć charakter ustaw rządowych, przygotowanych przez Radę Ministrów, w odpowiedni sposób skonsultowanych.

Tutaj, jakby na chybcika, na szybko, poselską poprawką, w mojej ocenie wychodzącą poza pierwotny zakres ustawy, ten przepis został wprowadzony bez żadnych konsultacji ze środowiskiem pracodawców, ze środowiskiem pracowników oraz ze środowiskiem urzędów, które pośredniczą w znalezieniu pracy. Mamy kontakt chociażby z urzędami pracy – dla nich, jeżeli chodzi o konstruowanie tych ogłoszeń, jest to ogromnym problemem, jest dodatkową pracą, którą muszą wykonać.

Kolejny argument to już argument praktycznego stosowania tych przepisów.

Szanowni państwo, wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jeżeli pracodawca będzie chciał znaleźć do pewnego rodzaju pracy mężczyznę, to pomimo tego, że skonstruuje ogłoszenie o pracę w sposób neutralny płciowo, to na końcu wybierze mężczyznę. Jeżeli będzie chciał zatrudnić kobietę, to tak samo – będzie zobowiązany przepisami prawa, żeby stworzyć ogłoszenie o pracę w sposób neutralny płciowo, ale i tak zatrudni kobietę. To jest dodatkowy obowiązek, który jest nakładany na pracodawcę, z którego na końcu nic nie wynika.

Nasza propozycja nie jest związana z zakazem tworzenia ogłoszeń o pracę w sposób neutralny płciowo. Jeżeli pracodawcy będą chcieli zastosować takie ogłoszenia, bo na samym początku nie będą przekonani do tego, czy ten zakres prac będzie wykonywany przez mężczyznę czy przez kobietę, tylko faktycznie podczas rekrutacji dokonają wyboru ze względu na umiejętności, na wiedzę, na doświadczenie, to wtedy taki pracodawca będzie mógł takie ogłoszenie stworzyć w sposób neutralny płciowo, ale nie nadawajmy im takiego obowiązku.

Kolejny argument od strony praktycznej, już może nie z perspektywy pracodawcy, tylko z perspektywy osoby, która szuka zatrudnienia. To złudne wrażenie, że faktycznie proces rekrutacji jest naprawdę otwarty, że kobieta może starać się o pracę w danym zawodzie, bo tak skonstruowane jest ogłoszenie, czy w drugą stronę: mężczyzna może starać się o pracę, czytając dane ogłoszenie, bo tak właśnie ono jest skonstruowane. Zatem wszyscy, niezależnie od płci, mają złudne wrażenie, że faktycznie mogą skutecznie mogą brać udział w takim procesie rekrutacji.

Chcemy po prostu usunąć tę fikcję. Chcemy, żeby stan prawny powrócił do tego sprzed 24 grudnia czy 25 grudnia poprzedniego roku, bo to był optymalny stan prawny. Z jednej strony zapewniał dowolność w tworzeniu ogłoszeń o pracę, nie tworzył fikcji prawnej, nie groził karami, które też są potencjalnie do użycia, jeżeli chodzi o Państwową Inspekcję Pracy, gdy ta stwierdzi, że w tej chwili ogłoszenia o pracę nie zawierają przesłanek neutralności płciowej, ale z drugiej strony nie tworzył fikcji dla osób, które tej pracy poszukują.

Stąd nasza inicjatywa, stąd wyjście z tym krótkim, punktowym projektem ustawy. Zostaje faktycznie dobra propozycja, aby faktycznie już podczas ogłoszeń o pracę pokazywać zarobki czy przedział zarobków. Natomiast mamy nadzieję, chcemy, żeby po tych trzech miesiącach doświadczeń, pewnego rodzaju chaosu, który pojawił się na rynku pracy, parlament, Sejm, Senat usunął z tej pierwotnie dobrej propozycji z druku nr 934 to, co jest po prostu fikcją prawną, co wprowadza chaos, wprowadza dodatkowy obowiązek i co zostało wprowadzone bez żadnych konsultacji ze środowiskiem pracodawców i ze środowiskiem pracowników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję.

De facto rozpoczęliśmy dyskusję, ale otwieram tę dyskusję po wystąpieniu pana mecenas a i po wystąpieniu przedstawicieli wnioskodawców. Widziałem, że pan mecenas się zgłaszał, ale myślę, że jeżeli są głosy w dyskusji i ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos, to pan mecenas będzie mógł się też jeszcze do tych głosów odnieść.

Zgłasza się pani przewodnicząca Barbara Bartuś, proszę bardzo.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisja, szanowni państwo, chyba jednym z bardziej sfeminizowanych zawodów jest zawód nauczyciela. Ale czy po to, żeby kobieta mogła być zatrudniona na stanowisku nauczycielskim i później mogła być na co dzień nauczycielką, trzeba nam ogłoszenia dla osoby nauczycielskiej? Zawsze było, że poszukuje się nauczyciela języka polskiego, matematyki, ale wiadomo, że tu nie chodzi o mężczyznę, bo przecież większość jest kobiet. Jaka to jest więc dyskryminacja w takim nazywaniu zawodów? Najczęściej nie widać ogłoszeń o zatrudnieniu nauczyciela, ale jeżeli już chodzi o kucharza, to tak. Ale czy to jest zasada, że kucharzem jest mężczyzna? Coraz częściej kucharzem jest mężczyzna, podobno nawet mężczyzna ma lepsze wyczucie smaku, ale przez lata ten zawód był zdominowany przez kobiety, były kucharki. Czy naprawdę wywoływanie sztucznego problemu dotyczącego dyskryminacji jest potrzebne w polskim prawie? Przez lata było to zrozumiałe, a teraz wprowadziliśmy chaos i troszeczkę śmieszność, bo jak się szuka osoby kucharskiej, to jest to śmieszne.

Dlatego uważam, że powinniśmy przeprowadzić tę refleksję i dzisiaj my jako Prawo i Sprawiedliwość nie chcemy uchwalić ustawy, tylko państwo macie zdecydować, czy ta ustawa jest dopuszczalna do dalszych prac. Tutaj będzie głosowanie, czy ona jest dopuszczalna. Państwo zarzuciliście, że nie jest dopuszczalna zgodnie z przepisami unijnymi, ale czy naprawdę tak głęboko

Unia Europejska musi w to u nas wkraczać? Jest to przecież u nas dobrze uregulowane. Wszelkie wskaźniki wskazują, że jeżeli chodzi o nierówności płac, to w Polsce one są mniejsze niż w innych krajach. Jeżeli więc w innych krajach jest tak źle, to niech tam próbują szukać rozwiązania.

Dążymy również do tego, żeby ta równowaga była większa, ale to często wynika z predyspozycji. Tak samo jak i lepiej wykształconemu pracownikowi damy wyższe wykształcenie. Jednak co do zasady w Polsce już nie ma takowej dyskryminacji, że osoba o tych samych umiejętnościach, dlatego że jest kobietą, dostaje niższe wynagrodzenie. W moim przekonaniu bowiem... Zresztą wszystkie wskaźniki, wszystkie dane wskazują na to, że w Polsce kobiety są w lepszej sytuacji niż w innych krajach. Nie próbujemy więc wprowadzać jakiegoś zamieszania, nie szukamy tematu zastępczego, bo przedsiębiorcy, którzy dają ogłoszenia o pracę, mają większe problemy, podobnie jak Polacy.

Jako Sejm powinniśmy zająć się tym problemem, że jest coraz mniej ogłoszeń o pracę, a coraz częściej słyszymy, że do urzędów pracy są zgłaszane zwolnienia grupowe. Dlatego apeluję do posłów koalicji rządzącej i do wszystkich kobiet – wprowadzonym przepisem nie poprawimy sytuacji kobiet. Mówimy o równouprawnieniu, ale nie poprzez ogłoszenia, nie poprzez sztuczne wprowadzanie zapisów do Kodeksu pracy. Państwo już to wprowadziliście, ale dzisiaj dajcie pracować nad projektem. Przenieśmy tę dyskusję już na merytoryczną Komisję, czy usunąć, czy inaczej sformułować, bo w tej chwili to jedni Polacy się śmieją, a inni się śmieją przez łzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Pani przewodnicząca Anita Kucharska-Dziedzic, proszę bardzo.

Poseł Anita Kucharska-Dziedzic (Lewica):

Szanowni państwo, opinia jest następująca: nie możemy zmieniać prawa implementowanego ze względu na to, że powinniśmy implementować dyrektywy unijne. W przygotowanej dyrektywie unijnej zawarto pewne rozwiązania dotyczące zapobiegania, dobrze pani skojarzyła, m.in. luce płacowej, która wynika z różnicy płci. W momencie przygotowywania tej dyrektywy unijnej oparto się na twardych danych, na badaniach naukowych. I jeżeli pani dzisiaj mówi, że w pani opinii dyskryminacja ze względu na płeć na rynku pracy w Polsce nie istnieje, że została wyrównana, to jest to pani opinia. Pani taką opinię może oczywiście mieć, to jest pani osobiste prawo. Pani powiedziała „według mnie”.

I to jest ten problem, bo jeżeli mówimy o danych statystycznych, to możemy się opierać na danych GUS i na danych, które zbiera także Parlament Europejski, posiłkując się unijnymi danymi. Jeżeli mówimy o danych GUS, to zwracam pani uwagę, pani posłanko, że one są zbierane w określony sposób i wobec Polski jest także zarzut, że dane, które dotyczą nierówności płci czy kwestii w ogóle równości płci, nie są zbierane w sposób rzetelny, pokazujący rzeczywistą sytuację.

Luka płacowa w Polsce istnieje i kwestia neutralności ogłoszeń o pracę to nie jest kwestia, w której się pojawia słowo osoba nauczycielska, bo to pani sprowadza tę rozmowę do absurdu. Neutralność w takim ogłoszeniu może wyglądać dokładnie tak: na przykład zatrudnimy nauczyciela/nauczycielkę na stanowisku anglisty/anglistki. Nie sprowadzamy więc tego do absurdu. Możemy się bawić w taką sytuację, ale ja pamiętam swoją sytuację jako dyrektorki jednostki edukacyjnej, która zatrudniała i nauczycieli, i nauczycielki.

Przez lata wychodziło to z badań, że zawarcie w ogłoszeniu o pracę płci kobiety będzie skutkowało niższymi zarobkami tej kobiety, a ogłoszenie o pracę, w którym jest określona płeć mężczyzny, zaszkutkuje wyższymi stawkami za pracę. To spowodowało zarówno powstanie tej dyrektywy, jak i jej dzisiejszą implementację do polskiego prawa. Jeżeli mamy opinię dotyczącą tego, że nie możemy zmieniać dyrektyw unijnych, bo nam się to na przykład podoba, to mamy jasną opinię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję.

Zgłaszał się też pan poseł Witold Zembaczyński, proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zwrócę uwagę, że w zeszłym roku dokonaliśmy nowelizacji Kodeksu pracy projektem poselskim Koalicji Obywatelskiej, która to ustawa została podpisana przez prezydenta Dudę.

Po pierwsze wprowadziliśmy w niej obowiązek informacyjny o wysokości wynagrodzenia w ogłoszeniu o pracę, a w drugiej części tego przepisu zapewniliśmy brak dyskryminacji ze względu na płeć w procesie naboru na wolne stanowiska. I ta ustawa funkcjonuje. Było to po części w myśl przywołanej dyrektywy, na której implementację w dalszej części rząd ma czas. Niemniej jednak oczywiście, za implementację dyrektyw unijnych odpowiada Rada Ministrów, a tamto przedłożenie miało charakter poselski i wprowadziło jasność w zakresie ogłoszeń o pracę, stosowania niedyskryminujących fraz.

Wcale nie musi pani się, pani poseł z prezydium, doszukiwać śmieszności, na przykład w poszukiwaniu osoby na stanowisko nauczyciela, bo można tak sformułować to ogłoszenie. Chętnie w tej Komisji poszukałbym jeszcze osoby na stanowisko prezydenta, to też nie byłoby uwłaczające pani godności, odnosząc się per osobo. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Kinga Gajewska.

Wobec tego poprosimy pana mecenas o ewentualne odniesienie się. Kto jeszcze? Poseł Łukasz Schreiber, proszę.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja tylko bardzo krótko, ale trochę zdziwiła mnie jedna rzecz w wypowiedzi pani poseł reprezentującej koalicję rządzącą.

Pani poseł Bartuś stwierdziła, że luka płacowa w Polsce nie jest już takim problemem. Zgodnie z danymi, również danymi z Eurostatu, to jest fakt. Można się z nim nie zgadzać, ale tak jest. W Polsce jest ona na poziomie 4%, przy średniej unijnej chyba 11%.

Oczywiście to są dane Eurostatu, oczywiście one są liczone tylko w przypadku firm, które zatrudniają dziesięciu pracowników i więcej, ale w związku z tym tylko nasuwa mi się pytanie, czy pani twierdziła, że, nie wiem, rząd fałszuje te dane, skoro jest tak? Nie rozumiem bowiem, czemu tak mówić i czemu akurat przekreślać coś, co się w Polsce udało na tle innych państw. I po co się doszukiwać czasem problemów, których nie ma.

Możemy, ja byłbym tego zwolennikiem, poprawiać sytuację kobiet, zwłaszcza na przykład takich, które decydują się na dziecko i później z tego powodu mają kłopoty. Poprzedni rząd starał się to robić. Czemu w taki sposób prowadzić dyskusję? Po co wyśmiewać czyjeś prawdziwe słowa odnośnie do tego, że luka płacowa nie jest dzisiaj problemem? Jeżeli na tle wszystkich krajów, z wyłączeniem Luksemburga, gdzie kobiety zarabiają trochę lepiej niż mężczyźni, i jeszcze jednego kraju, nie pamiętam którego, cała różnica w luce płacowej wynosi 4%, to być może, podkreślam, być może rząd dysponuje takimi danymi, jak jest w małych firmach. Być może tam jest jakiś jedyny problem i tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, ale to jest bardziej argument na dyskusję merytoryczną.

Poseł Kinga Gajewska.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję serdecznie.

Chciałam bardzo szybko skorygować tę różnicę wskaźników. Otóż luka nieskorygowana, czyli taka surowa, faktycznie wskazuje 4%, a średnia unijna to 11%, ale ten wskaźnik nie bierze pod uwagę stanowiska ani doświadczenia. Inne dane mamy w luce skorygowanej, czyli porównując osoby o podobnych kwalifikacjach na tych samych, bardzo zbliżonych stanowiskach. Analizy Instytutu Badań Strukturalnych sugerują, że po uwzględnieniu wykształcenia i stażu pracy realna różnica na tym samym stanowisku w Polsce wynosi 14%, nawet do 24%. Jest więc duża różnica, zarówno w statystykach europejskich, jak i polskich.

Przywołując jakiegokolwiek dane, powinniśmy również brać pod uwagę nie własne doświadczenie i to, co nam się wydaje, tylko właśnie konkretne twarde dane, które są prezentowane przez ośrodki badawcze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

To jest rzeczywiście na merytoryczną dyskusję, jeżeli projekt trafi do dalszej legislacji, więc po prostu prosiłbym o nieużywanie w tym momencie tych argumentów, które mogłyby być używane w trakcie prac legislacyjnych.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Przechodzimy do głosowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan mecenas, proszę bardzo.

Ekspert z BEOS Bartosz Pawłowski:

Dziękuję.

Chciałem się tylko odnieść do dwóch drobnych kwestii, które państwo przedstawiciele wnioskodawców podnieśli. Jedną w zasadzie wyjaśnił już pan poseł. Ta poprawka, te przepisy, do których odnosi się projekt, zostały wprowadzone do projektu w trakcie prac legislacyjnych. Tutaj nie dyskutuję. Co do zasady zgadzam się z panem posłem, że to Rada Ministrów jest odpowiedzialna za implementację, natomiast nie ma formalnych przeszkód, żeby to się działo poprzez projekt poselski – projekty poselskie czy projekty senackie zawsze się zdarzały i zdarzają. Nie ma formalnych przeszkód, nie jest to żaden błąd prawny, że to się dzieje przez projekt, który został wniesiony przez posłów.

Natomiast co do drugiej kwestii, którą podniosła pani poseł Kulpa albo pani poseł Bartuś, że dyrektywa nie ingeruje w treść ogłoszeń o pracy, chciałem tylko przytoczyć albo powtórzyć, bo już to przytaczałem podczas referowania opinii, że zgodnie z art. 5 ust. 3 dyrektywy ogłoszenia o wakatach i nazwy stanowisk pracy powinny być neutralne pod względem płci. W tym zakresie dyrektywa ingeruje jednak w treść ogłoszenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Króciutko jeszcze, panie posle.

Posel Rafał Weber (PiS) – spoza składu Komisji:

Króciutko.

Bardzo dziękuję państwu za dyskusję. Mam nadzieję, że zostanie ona przeniesiona na merytoryczną Komisję, bo faktycznie temat związany z rynkiem pracy jest tematem palącym.

Kwestie luki płcowej... Są dane takie, które pokazują, że jest ona mniejsza niż w innych krajach europejskich. Przed chwilę usłyszeliśmy, że po naniesieniu pewnych poprawek jest jednak inaczej. Proszę o to, abyśmy kontynuowali tę dyskusję na merytorycznych Komisjach.

I jeszcze jedno – nasza propozycja nie jest związana z jakimkolwiek zakazem tworzenia neutralnych płciowo ogłoszeń o pracę. Nasza propozycja przywraca dowolność w tym temacie, a ta dowolność, jeszcze raz powtarzam, jest najkorzystniejsza zarówno dla pracodawców, jak i dla pracowników. Obie strony wygrywają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo państwu.

Przystępujemy w tym momencie do głosowania. Zamykam dyskusję. Teraz głosujemy. Głosujemy, przypominam, za niedopuszczalnością projektu do dalszego procedowania, czyli jeżeli ktoś z państwa jest za dopuszczeniem, musi głosować przeciw.

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za niedopuszczalnością? Pytanie jest takie: Kto jest za niedopuszczalnością projektu do dalszego procedowania? Proszę o naciśnięcie właściwego przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 26 posłów. Pani Filiks, pani Urszula Nowogórska też. Za głosowało 16 posłów, przeciw – 10. Nikt się nie wstrzymał.

Sekretarz Komisji Marcin Wójcik:

Jeśli jest 16 za niedopuszczalnością, to jest niedopuszczalne.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Wobec tego Komisja orzekła, że projekt jest niedopuszczalny do dalszego procedowania.

Na tym wyczerpaliliśmy porządek obrad. Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Dziękuję za frekwencję, która ostatecznie okazała się dość wysoka w stosunku do początku posiedzenia. Zamykam posiedzenie.